



# Biuletyn

V ODDZIAŁU ZWIĄZKU POLSKICH SPADOCHRONIARZY

---

NUMER 9

WROCŁAW

LUTY 2007

---



*Wrocławscy skoczkowie POPS nad Wielkim Kanionem Kolorado /czytaj artykuł wewnątrz Biuletynu o wyprawie na 8 WORLD CHAMPIONSHIP w Arizonie /*

## **Od redakcji**

*Minęło już trzy lata, jak zamilkł nasz pseudo periodyk- Biuletyn wrocławskiego oddziału ZPS-u. Wszelkie zabiegi znalezienia sponsora do sfinansowania kolejnego numeru spęłzyły na niczym. Kiedy pojawiła się isierka nadziei na dość uroczystym ognisku we wrześniu 2005 roku, na którym zarząd V Oddziału wręczał wielu zasłużonym członkom honorowe odznaki związkowe i inne wyróżnienia, odetchnąłem z ulgą, że gotowy do druku*



To nie zmierzch wrocławskiego  
spadochroniarstwa

zobowiązań finansowych na rzecz V Oddziału ZPS przez Agencję „Komandos” Wrocław, (dotychczasowy dług wynosi już kilkadziesiąt tysięcy zł.) wymaga większej uwagi zarządu oddziału ZPS i podjęcia skuteczniejszych kroków w egzekwowaniu należności. W przeciwnym razie sens istnienia tego rodzaju działalności z szerokim wachlarzem zobowiązań statutowych i utrzymania obecnej i tak fikcyjnej ilości członków staje się przedsięwzięciem bezprzedmiotowym.

Czym jest zatem utrzymywanie wydawania Biuletynu? Jak każde czasopismo, czy gazeta, przeznaczona jest dla pewnej jednorodnej grupy społecznej, grupy osób zainteresowanych jakąś dziedziną itp. Jest informacją, często o charakterze historycznym, biograficznym, wspomnieniowym określonego środowiska - w naszym przypadku spadochronowego, związanego z Wrocławiem a nawet z Dolnym Śląskiem. Pozwala ono utrzymywać kontakt z dziedziną, która jest, lub była pasją sportową, rekreacyjną a także zawodową dla wielu spadochroniarzy.

9-ty numer zostanie nareszcie wydany. Obecny bowiem na naszym spotkaniu D-ca Śląskiego Okręgu Wojskowego gen.dyw. Ryszard Lackner widząc nasze kłopoty obiecał pomoc w uzyskaniu niewielkich przecież środków na ten cel. Niestety, przychylnie nam osoby szybko od nas odchodzą. Nękany nieuleczalną chorobą generał nie był już w stanie nam pomóc, zajęty był bowiem walką o przeżycie. Nie mieliśmy sumienia angażować go dalej w nasze przyziemne sprawy. 6 września 2006 roku odszedł od nas na zawsze. Pozostanie jednak w naszej pamięci jako jeden z niewielu, który zawsze pomagał nam w potrzebach i wszelkich spadochronowych przedsięwzięciach.

Swoją drogą dużo do myślenia daje bezwład zarządu oddziału, który nie potrafi a może nie chce wygospodarować, przynajmniej raz do roku kwoty około tysiąca zł. a nawet mniej, przy zmniejszeniu ilości egzemplarzy biuletynu (nie ma bowiem żadnej potrzeby przysyłania go do członków od lat nie dających znaku życia i nie uczestniczących w życiu związku). Nie wywiązywanie się z



Mistrzostwa Polski ZPS w Mirosławicach 2005 r.



55 – minutowy film z akrobacji zespołowej  
w wykonaniu skoczków OSSWR Oleśnica

kamerzysty Mirosława Wojtani, płyty DVD o akrobacji spadochronowej zespołów cztero i wieloosobowych, rozprowadzonej wśród naszych członków na spotkaniach ogniskowych. Z tych środków, przeznaczonych wyłącznie na materiały do druku komputerowego, udało się nam wydrukować kilkadziesiąt egzemplarzy dzisiejszego Biuletynu Nr.9 w którym umieściliśmy część artykułów przygotowywanych do niedoszłego druku w 2005 roku. Niestety część ciekawych informacji m.in. sportowych i nie tylko, stała się nieaktualna, zaś napływ nowych z 2006 roku w wyniku okresowego zastoju wydawniczego, uległ naturalnemu spowolnieniu. Informatorzy nie palą się do przekazywania materiałów, bo i tak nie są one drukowane. Akcja taka jest niestety jednak jednorazowa, bo jak wykazała praktyka, związek, jak i sami spadochroniarze nie wykazują większego zainteresowania takimi mediami, czego dowodem jest jeszcze około 40 sztuk płyt, na które nie ma chętnych, nawet za tak symboliczną opłatą, za co można by kontynuować wydanie kolejnego biuletynu.

Propozycje natomiast o podniesieniu składek członkowskich, które mogły by być przeznaczone w części na ten cel, nie są przez zarząd podejmowane. Mam nadzieję, że nowy zarząd znajdzie rozwiązanie dla tej sprawy, zaś koledzy spadochroniarze, członkowie związku, wyrażą na zebraniu swoją opinię i przedstawią własne propozycje w tej kwestii a pozostałe egzemplarze opracowanej płyty, ewentualnie zakupione przez kolegów, którzy jej jeszcze nie nabyli, pozwolą zwiększyć ograniczony nakład biuletynu, lub zrealizować kolejny jego numer. Te jeszcze są do nabycia w oddziale związku.

Na zakończenie pragnę przeprosić czytelników za powtarzające się te same, lub podobne wątki niektórych spraw w różnych artykułach tego biuletynu, ale powstawały one w ciągu całego roku a nawet dłuższego okresu, ponieważ przygotowywaliśmy je do wydania w każdej chwili, gdyby tylko pojawiły się środki finansowe. Pozostawały one jednak adekwatne do istniejącej sytuacji w danym czasie i dalej pozostają aktualne. Szkoda, bo wiele innych artykułów i włożona w ich przygotowywanie praca poszła na marne.

**Wojciech Soleżyński**



## REGIONALNE MISTRZOSTWA ARMII CISM 2006

W dniach 23-30.04.2006 roku w miejscowości Leon w Hiszpanii reprezentacja Wojska Polskiego w składzie: **pplk. Krzysztof Szopiński / kier. ekipy/sędzia/, st. chor. Andrzej Lamch /trener /, oraz zawodnicy: ppor. Monika Sadowy-Naumienia / 6BDSz /, mł. chor. Piotr Augustyniak, mł. chor. Sławomir Bednarski, mł. chor. Piotr Błażewicz, st. sierż. Maciej Lamentowicz i sierż. Radosław**



Polscy skoczkowie w czasie akrobacji zespołowej RW-4

**Stępiński /zawodnik - kamerzysta / -wszyscy z OSSWR Bydgoszcz,** uczestniczyła w Regionalnych Mistrzostwach Armii CISM. Rozegrano 10 kolejek skoków w konkurencji celności lądowania i 6 kolejek w konkurencji akrobacji zespołów czteroosobowych /RW-4/. Pełnym sukcesem zakończyła nasza drużyna konkurencję celności lądowania zdobywając **I miejsce** i tym samym **złoty medal**, / **II m. zajęła Algieria** a **III m. Czechy** /.

***W konkurencji akrobacji zespołowej*** nasi zawodnicy nie załapali się na podium, ale zajęli wysokie **4 miejsce**. Zwyciężyła Litwa, **II m. - Hiszpania, III m. Czechy**. W klasyfikacji ***celności indywidualnej*** zwyciężył **sierż. Csetmir Zitka /Czechy/**.

Reprezentanci WP zajęli następujące miejsca; **Piotr Błażewicz - IV** /po dogrywce z Hiszpanem (0.00m.) osiągnął wynik - 0.01m. a to pech!

**VII - Sławomir Bednarski i Maciej Lamentowicz** /ten sam wynik/, **IX - Piotr Augustyniak**.

Nasza jedyna kobieta – **Monika Sadowy-Naumienia** w stawce 63 zawodników z 13 zespołów, zajęła w klasyfikacji generalnej 18 m.



Dekoracja trzech najlepszych drużyn zawodów

Osiągnięte wyniki w tych prestiżowych zawodach CISM napawają optymizmem. Powrót do ścisłej czołówki światowego spadochroniarstwa wojskowego pozwala zapomnieć o

zmianach reorganizacyjnych, jakie przeszło wojskowe spadochroniarstwo w ostatnich latach. Reprezentacja WP systematycznie pnie się w górę w tychże zawodach. W 2004 roku zajęła III miejsce, w 2005 r. II, by w tym roku stanąć na najwyższym podium. Przypomnijmy, że taki sam sukces jak obecnie reprezentacja WP osiągnęła w 2000 roku. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

## MISTRZOSTWA ŚWIATA ARMII CISM – 2006 ROSJA

W dniach 19-30.07.2006 r. w Riazaniu w Rosji z udziałem 130 zawodników i 48 zawodniczek, reprezentujących 28 państw, odbyły się Mistrzostwa Świata Armii CISM w spadochroniarstwie. Wojsko Polskie reprezentowali zawodnicy:

**Ppor. Monika Sadowy-Naumienia 6BDSz Kraków, mł.chor. Piotr Augustyniak, mł.chor. Sławomir Bednarski, mł.chor. Piotr Błażewicz, mł.chor. Maciej Lamentowicz, st.chor. Mirosław Wojtania (wszyscy z OSSWR Bydgoszcz) i st.plut. Piotr Gądek 6BDSz.** Trenerem zespołu był st.chor. Andrzej Lamch, - OSSWR Bydgoszcz, sędzią - ppłk.rez. Mariusz Puchała - „Skrzydło” Oleśnica, zaś szefem zespołu - płk.Waldemar Kamiński z Dowództwa Sił Powietrznych. Program mistrzostw obejmował 7 kolejek skoków na celność lądowania, 3 skoki akrobacji indywidualnej i 3 skoki akrobacji zespołowej RW-4.



Zawodnicy Wojska Polskiego przed skokiem: Piotr Augustyniak, Monika Sadowy-Naumienia, Piotr Błażewicz, Sławomir Bednarski i Maciej Lamentowicz

***W konkurencji celnościowej - drużynowo zwyciężyła: Słowenia, 2-Węgry, 3-Rosja. Indywid.: 1- Jose Lago-Hispania, 2- Senad Salick-Słowenia, 3- Jiayong Feng-Chiny. Drużyna Wojska Polskiego zajęła 9m. Indywidualnie najlepszą lokatę z Polaków wywalczył mł.chor. Piort Błażewicz – 16 (7 skoków – i tylko 3cm. a to dopiero 16 pozycja).***

**W akrobacji indywidualnej :** 1- Jiri Gecnuk-Czechy, 2- Andrej Finagonov-Rosja, 3 Karol Adamik-Słowacja. Reprezentacja Polski zajęła **5 miejsce** a najlepszym polskim zawodnikiem w niej był mł.chor. **Piotr Augustyniak – 9 m.**

**W konkurencji akrobacji zespołowej RW-4 Mistrzem Armii** została drużyna: **USA, 2- Szwajcaria, 3- Litwa.** Polacy uplasowali się na **11 m.**

**W klasyfikacji generalnej** - zwyciężyła : **Rosja, 2-Czechy, 3-Słowenia.**

Reprezentacja **Wojska Polskiego** uplasowała się na **7 miejscu.**

**Indywid:** 1-Andrej Savin-Rosja, 2-Soned Salick-Słowenia, 3-Andrej Finogenov-Rosja.

Indywidualnie najlepszym z Polaków okazał się mł.chor. **Piotr Augustyniak – 21.**

Nasza jedyna kobieta ppor. **Monika Sadowy-Naumienia** uzyskała **9 m.** w celności lądowania, **29 m.** w akrobacji indywidualnej, co dało jej **19 m.** w klasyfikacji generalnej kobiet.

Na zakończenie Mistrzostw gospodarze zaszerwowali widzom i gościom zagranicznym niecodzienne widowisko – pokaz przelotu szybkich samolotów zwiadowczych, po których nadleciała grupa samolotów bojowych, kładąc zmasowany ogień na całą powierzchnię zrzutowiska a następnie rzut desantu ze sprzętem bojowym w ilości 2500 spadochroniarzy. Widok fantastyczny, ale więcej grozą demonstracja siły i znaczenia jednostek powietrzno-desantowych Rosji.

## **MIĘDZYNARODOWE SPADOCHRONOWE MISTRZOSTWA WOJSKA POLSKIEGO BYDGOSZCZ 2006**

W okresie 17-23.09. 2006 roku, przy dobrej pogodzie, na lotnisku wojskowym w Bydgoszczy rozegrano Spadochronowe Mistrzostwa Wojska Polskiego w obsadzie międzynarodowej.



Dekoracja Mistrza WP  
mł.chor. Piotra Augustyniaka



Zwycięskie drużyny w konkurencji celności lądowania

Mistrzostwa obejmowały dwie konkurencje: celności lądowania ( 10 kolejek skoków z wys. 1000 m.), oraz akrobacji zespołów czteroosobowych RW-4 ( 5 skoków), spełniające tym samym standardy Mistrzostw Armii CISM. Skoki wykonywano ze statków powietrznych: MI-2



Konkurencja celności lądowania

Augustyniak - OSSWR Bydgoszcz I

**I Wicemistrzem** - sierż. sztab. Jacek Klus - *OSSWR Bydgoszcz II*

**II Wicemistrzem** - *sgt. Luc Vesterpen – Belgia*

### Drużynowo w celności lądowania

**I m.** - OSSWR Bydgoszcz I

*/ Piotr Augustyniak, Piotr Błażewicz, Sławomir Bednarski, Marek Pietrzak, Maciej Lamentowicz /.*

**II m.** - 6BDSz/WAWEL Kraków

*/Tomasz Krężolek, Jarosław Toczko, Piotr Gądek, Rafał Zgierski, Paweł Jankowski/.*

**III m.** - OSSWR Bydgoszcz II

*/Wojciech Polczyk, Jarosław Bieliński, Ryszard Sobczak, Jacek Klus, Tomasz Rapita/.*



A teraz już tylko szybkie sekwencje



Skoczkowie belgijscy po skoku

W konkurencji akrobacji RW-4

**I m.** – *Belgia*

**II m.** – *Litwa*

**III m.** – *OSSWR Bydgoszcz I*

W klasyfikacji generalnej

**I m.** – *OSSWR Bydgoszcz I*

**II m.** – *6BDSz Kraków*

**III m.** – *OSSWE Bydgoszcz II*

Uzupełniając klasyfikację „**NATIONAL**” podajemy, że w **konkurencji celności lądowania** 3 m. i tytuł II wicemistrza WP wywalczył mł.chor. Piotr Błażewicz z OSSWR Bydgoszcz I, którego w klasyfikacji „**OPEN**” wyprzedził Luc Vesterpen z Belgii. I i II m. bez zmian.



## JAK MINĄŁ ROK 2006 w OSSWR w BYDGOSZCZY

Spadochroniarstwo wojskowe to obecnie raczej jedyny ośrodek w Polsce, który reprezentuje międzynarodowy poziom i względną stabilność sportową, mimo pewnych jeszcze trudności organizacyjno-strukturalnych. Wydaje się, że minął już okres ogólnych dążeń niekompetentnych osób do likwidacji sportu spadochronowego w wojsku. Przez kilka lat był on chyba ciężką kulą u nogi dowódców



Zawodnicy OSSWR Bydgoszcz na Mistrzostwach Wojska Polskiego w 2006 r

utrzymujących jego struktury w związkach taktycznych.

W świetle ograniczeń finansowych, najlepszym sposobem było pozbycie się go w ogóle.

Masowe odchodzenie z wojska oficerów, rozumiejących potrzebę utrzymywania różnych form szkolenia spadochronowego a w tym i wyczynu spadochronowego, jako siły napędowej postępu technicznego w tej dziedzinie, pogłębiało tylko rozpad tego sportu. Nie może być jednostek powietrzno-desantowych a

szczególnie pododdziałów specjalnych bez zaplecza kadrowego, doświadczalnego sprzętowo i reklamowego dla potencjalnych następców z młodszego pokolenia, które winno przyjmować coraz to trudniejsze zadania. Że to drogie? Wdrażanie postępu technicznego zawsze kosztuje, więc utrzymywanie kontaktu ze światem, także w tej dziedzinie jest nam niezbędne. Po co mamy zawsze gonić świat płacąc za to dodatkową cenę? Mamy wielu zdolnych fachowców i entuzjastów nie bojących się wyzwań. Z pewnością dadzą sobie z tym radę a kraj tylko wzbudzi ogólny szacunek i uznanie. Sport a w tym przypadku spadochroniarstwo to dobra promocja. Ale nie o tym chciałem pisać.

Osiadłszy względnie stabilnie, spadochroniarze OSSWR w Bydgoszczy nadrabiają mozolnie pozycję wojskowego spadochroniarstwa w Europie i w Świecie. Rok 2006 ośrodek zamknął siedmioma zgrupowaniami szkoleniowymi kadry WP i ośmioma reprezentacji Sił Powietrznych (SP), zgrupowaniem kondycyjnym w Zakopanem, Mrągowie i Zieleńcu, oraz leczniczo-rehabilitacyjnym w Cetniewie.

Szkolenie spadochronowe w powietrzu rozpoczęto na początku kwietnia a zakończono pod koniec października, wykonując w nich łącznie **3690 skoków** na lotniskach i lądowiskach w Bydgoszczy, Mirosławicach k/Wrocławia, Siemirówicach i w Krzesinach. Skoki wykonywano z samolotów i śmigłowców: AN-2, Mi-2, Mi-8/17, W-3, M-28 i C-295 CASA. Koniecznością była częsta organizacja skoków poza Bydgoszczą by uniknąć utrudnień,

wynikających z dużego obciążenia tego lotniska przez kilku jego prawomocnych i intensywnych użytkowników.

Kontynuowano też trening akrobacji zespołowej w tunelu aerodynamicznym we Francji. Obecna pozycja polskiej reprezentacji w tej konkurencji (RW-4) to 10-13 miejsce w Świecie na 35-37 startujących w niej krajów.

Pomimo mniejszej niż w ubiegłym roku ilości wykonanych skoków (w 2005 r. było ich 6491) sezon 2006 należy uznać za całkowicie udany. Zdobyto wszystkie najważniejsze medale w kraju, oraz wiele w zawodach za granicą.



M i-8, najbardziej lubiany śmigłowiec przez skoczków

W założeniach na 2006 rok, postawione sobie zadania powrotu do grona pierwszych 10 zespołów armijnych Świata, zostało wykonane z nadstatkiem. Oto ważniejsze osiągnięcia:

**Podczas Mistrzostw Świata Armii CISM 2006 w Rosji** drużyna WP w klasyfikacji generalnej zajęła 7 miejsce (celność, akrobacja indywidualna i akrobacja zespołowa RW-4).

**W corocznych Regionalnych zaś Mistrzostwach Armii rozegranych w Hiszpanii** Reprezentacja WP zdobyła I miejsce.

**W Mistrzostwach Polski w Ostrowie Wlkp.** drużyna OSSWR zwyciężyła w klasyfikacji generalnej. Mistrzem Polski został Piotr Augustyniak a brązowy medal wywalczył Maciej Lamentowicz. W celności lądowania trzy pierwsze miejsca zajęli również zawodnicy bydgoskiego ośrodka (Jacek Klus, Piotr Błażewicz i Maciej Lamentowicz), zaś w akrobacji - złoty medal wywalczył Piotr Augustyniak a brązowy Marek Pietrzak.

**W zawodach „o Błękitną Wstęgę Odry”** podwójne zwycięstwo; drużynowo i indywidualnie – Tomasz Rapita.

**Międzynarodowe Regionalne Zawody CISM – na Litwie** ; II miejsce drużynowo w celności lądowania i w akrobacji zespołowej.

**W XXIX Spadochronowych Mistrzostwach Świata FAJ w Rosji** zespół OSSWR jako reprezentacja Polski zajął 9 miejsce w klasyfikacji generalnej i 9 m. w drużynowej celności lądowania.

**W X Mistrzostwach ZPS - w Celności Lądowania –Białystok**, pierwszy zespół zajął I miejsce a drugi – II miejsce. Pierwsze trzy miejsca indywidualnie wywalczyli; Sławomir Bednarski, Maciej Lamentowicz i Ryszard Sobczak.

**W XIV Mistrzostwach Polski w Akrobacji Zespołowej w Ostrowie Wlkp.** drużyna zajęła II miejsce – to chyba raczej poniżej swoich możliwości (przyp. red.).

**W Spadochronowych Mistrzostwach WP w Bydgoszczy** w obsadzie międzynarodowej złoty medal drużynowo wywalczył I zespół OSSWR Bydgoszcz a Mistrzem WP został Piotr

Augustyniak, Ilm.- Jacek Klus a III- Piotr Błażewicz. II zespół zajął III miejsce. W akrobacji zespołowej wśród zespołów WP wygrała drużyna OSSWR.

W 20-osobowym składzie kadry WP znajduje się kilku zawodników o podobnym wysokim poziomie umiejętności, odbiegającym nieco od pozostałych członków kadry. **Są to: mł.chor. Piotr Augustyniak, mł.chor. Sławomir Bednarski, st.sierż. Maciej Lamentowicz, mł.chor. Marek Pietrzak** wszyscy z **OSSWR Bydgoszcz/WKS „Skrzydło” Oleśnica i Monika Sadowy-Naumienia z 6BDSz/WKS „Wawel” Kraków**. Na najbliższy okres trzon reprezentacji WP przy konsekwentnej realizacji założeń szkoleniowo-treningowych winien



Trening w tunelu aerodynamicznym we Francji

sprostać aspiracjom zbliżenia się do uzyskiwania medalowych miejsc w prestiżowych Mistrzostwach CISM i innych międzynarodowych zawodach znaczącej rangi. Ośrodek bydgoski stawia sobie kolejny cel (wzorem dawnego WKS „Śląsk” Wrocław w latach 70-tych, który stworzył sekcję kobiecą z wybitną zawodniczką Krystyną Pączkowską -przyp.red), utworzenia silnej żeńskiej reprezentacji WP, mogącej nawiązać równorzędną walkę ze spadochroniarkami Rosji, Francji i innych

potęg spadochronowych Świata i jest to z punktu widzenia szkoleniowego, oraz potencjału kadrowego całkiem realne.

Z zebranych dotychczas auto-observacji funkcjonowania ośrodka w Bydgoszczy, wyłaniają się pewne spostrzeżenia, rozwiązanie których po myśli jego kierownictwa, mogłoby pomóc w osiągnięciu wysokich rezultatów sportowych reprezentacji WP i utrzymać je na stabilnym i wysokim poziomie. Tu proponuje się:

*Centralne podporządkowanie OSSWR Dowództwu Sił Powietrznych, tym bardziej że zakres specjalistycznych zadań szkoleniowych realizowany jest przez ośrodek nie tylko dla potrzeb Sił Powietrznych, ale i dla całości Sił Zbrojnych (obecnie ośrodek funkcjonuje w strukturach 2 Bazy Lotniczej, posiadającej znacznie mniejsze kompetencje decyzyjne, co ogranicza jego działalność i dalszy rozwój).*

- Zmienić nazwę Ośrodka Szkolenia Służby Wysokościowo-Ratowniczej Sił Powietrznych na *Ośrodek Szkolenia Spadochronowego i Wysokościowo-Ratowniczej Sił Powietrznych*.

*Nazwa taka jednoznacznie określa zakres realizowanych zadań, umiejscawiając jednocześnie w niej spadochronową reprezentację WP, co ułatwi kontakty krajowe i zagraniczne.*

- *Przyznać dla ośrodka limit na etaty „szeregowy zawodowy” w ramach, którego będzie można pozostawić żołnierzy do dalszego szkolenia spadochronowego po odbyciu służby*

zasadniczej i wcielać kobiety – zawodniczki, chętne do uprawiania wyczynowego sportu spadochronowego w wojsku.

- Umożliwić szkolenie w ośrodku: juniorów, seniorów i kobiet z Aeroklubu Polskiego pod kątem przydatności do reprezentacji WP i wcielenia ich do wojska.

- Poczynić starania o przeniesienie ośrodka na bardziej perspektywiczne lotnisko Sił Powietrznych (np. Krzesiny).

- Zaopatrzyć ośrodek w nowy sprzęt spadochronowy (posiadany obecnie jest już mocno wyeksploatowany).

- Zintensyfikować trening akrobacji zespołowej w tunelu aerodynamicznym, oraz wymianę szkoleniową z zespołami innych armii Świata.

Życzymy więc kolegom z bydgoskiego ośrodka, spełnienia ambitnych zamierzeń, realizacji potrzeb sprzętowo-szkoleniowych, dobrego zdrowia, oraz sportowego zacięcia w osiąganiu celu i w wędrowce na szczyty klasyfikacji w zawodach w nowym sezonie 2007 roku.

/ Na podstawie materiałów Krzysztofa Szopińskiego /

**Wojciech Soleżyński**



## JUBILEUSZ JASIA MATUSZEWSKIEGO „DENATA”

W Aeroklubie Wrocławskim od ponad 40 lat po lotnisku, między spadochronami kręciła się niewielkiego wzrostu chłopczyna z wielkim zacięciem i zamiłowaniem do wykonywania przeróżnych skoków ze spadochronem. Ta barwna postać, choć nie osiągnęła wybitnych wyników

sportowych, to zawsze była obecna we wszelkich zamierzeniach i działaniach sekcji spadochronowej, łącznie z pełnieniem funkcji etatowego instruktora spadochronowego Aeroklubu Wrocławskiego. W pierwszych latach szkolenia Jaś otrzymał przydomek „denata” (ale o tym dalej). Obecnie, już jako senior, bierze czynny udział w życiu sekcji aeroklubu, jako działacz społeczny, sędzia spadochronowy a nawet jeszcze jako skoczek, czy zawodnik „wiekowej grupy tzw. POPS-ów”.

Informację o tym wydarzeniu (jubileuszu), redakcja przygotowała razem z artykułem o zawodach „Błękitnej Wstęgi Odry” do Biuletynu, który miał się ukazać w 2005 roku, lecz ten z braku środków nie został wydany. Uznałem więc, że Jasiu zasłużył sobie na odnotowanie tego faktu przynajmniej w naszym ZPS-owskim środowisku, co niniejszym czynię.

Przerobiłem nieco wspomniany artykuł, pomijając już informację o tamtych zawodach.

W maju 2005 roku na Polu Marsowym stadionu „Olimpijskiego”, przy okazji największej wrocławskiej imprezy spadochronowej „Błękitnej Wstęgi Odry”, pan Jan Matuszewski zaprosił wszystkich uczestników zawodów, jak również wszystkich spadochronowych kolegów na uroczysty jubileusz 40-lecia swojej działalności spadochronowej. Po skokach do konkurencji zawodów, wszyscy zaproszeni podążyli na



Jubilat w wieńcu laurowym przed „Centrum Inteligentnego Picia Alkoholu”

grilowy piknik, gdzie jubilat witał składających mu gratulacje, przyjmując od nich drobne upominki, po czym wstrzykiwał im własnej recepty rozweselający trunek, specjalnym doustnym, ciśnieniowym dozownikiem z kilkilitrowej butli. Kierowcom samochodowym, którzy nie deklarowali pozostania na noc na terenie biwaku, zamiast wstrzykiwania trunku, wręczał piersióweczkę o tym samym składzie chemicznym do wypicia zdrowia jubilata po powrocie do domu. Impreza w ten ciepły majowy wieczór, przeciągnęła się w wesołości wspomnień i opowiadań, podjadania i popijania różnego rodzaju napojów, do późnej nocy. Geneza zaś „denackiego” pseudonimu Jasia została przedstawiona wierszykiem przez jego „chrzciela” a Waszego redaktora, również dawnego instruktora Jasia, który w dniu jego jubileuszu mu dedykował a dziś wszystkim czytelnikom udostępnił poniżej.

## **JAK JAŚ ZOSTAŁ DENATEM**

*W latach sześćdziesiątych, będąc jeszcze w aeroklubie społecznym instruktorem,  
Często pod nieobecność szefa – Adamskiego, prowadziłem skoki swoim własnym terem.*

*Grupa młodych skoczków musiała to lubić, bo na „wyższe” skoki łatwo mnie namówić.  
Nie pamiętam, czy to był z tygodnia poniedziałek szewski,  
Fakt, że na skokach pojawił się Jasiu Matuszewski.*

*Mały, elokwentny, grzecznie przytakuje, nikt by nie przypuszczał, że znów coś zepsuje.  
Ładuję więc do „Antka” skoczków, podając zadania  
Właściwe dla wysokości – opóźnienia – do ich wykonania.*

*Lecę z nimi do góry, wpajam im otuchę,  
Wszystko idzie dobrze, znają przecież chłopcy spadochronów sztukę.*

*A teraz z tysiąca metrów, Jasiu u drzwi staje,  
Przebiera nogami, chwytą drzwiowe burty i w powietrze „daje”.  
Coś go trochę zarzuciło, potem mocniej zakręciło, lecz Jaś się obronił  
I po chwili już w konwencjonalnym stylu, całkiem ładnie goni.*

*Spojrzałem na stoper, 10 sekund mija  
A Jasiu na plecach spiralę zawija.  
W drzwiach kolegów gęby mocno już pobladły,  
Czyżby go w końcówce źle może dopadły ?*

*Mijają sekundy, dech mi już zapiera,  
Będzie z niego **DENAT** ! – krzyczę, otwieraj ! Cholera !  
Ale Jasiu nie słyszy naszego wołania,  
Ani chybi, do tego tytułu sytuacja skłania.*

*Lecz gdy jego sylwetka rozmyła się z ziemią,  
Przeszła mi myśl po głowie, co to teraz będzie ze mną.  
Kiedy już bluzgnąłem brzydko k...wa mać Wasza !  
Nad Jasiem rozbłysła duża, biała czasza.*

*Jasiu, tak jak każdy skoczek, miał swoje ambicje,  
Jak później tłumaczył – czekał na pozycję.*

*Tą historię skoku, choć Jaś jest dziś JUBILATEM,  
Chciałem Wam przypomnieć, jak został DENATEM.*



Jasiu wstrzykuje dawkę  
„jubileuszowego” trunku  
swoim gościom

**Dawny jego instruktor  
kolega Woitek Soleżyński**



## EGZOTYCZNA ARIZONA ZDOBYTA PRZEZ POLSKICH POPS-OWCÓW ŚWIATOWY MITING P.O.P.S. w ELOY USA 7-14.10.2006r



Polska grupa w drodze do „Doliny śmierci”

zdobycia, niestety własnych środków finansowych na zakładany miesięczny pobyt w tym kraju (opłata startowa w zawodach, noclegi, wyżywienie, transport, no i zwiedzanie niewątpliwie atrakcyjnych miejsc i obiektów).

A oto członkowie wyprawy „za morze”: skoczkowie-zawodnicy;

**Piotr Brendler, Jacek Brzeziński** (instruktor spadochronowy Aeroklubu Wrocławskiego - kierownik wyprawy), **Janusz Brzeziński, Jan Dąbkiewicz, Tadeusz Dziński, Józef Luszczki** (dawny mistrz Polski i Wojska Polskiego z Wawelu Kraków), **Janusz Łykowski** (senior i 55-letnia historia wrocławskiego spadochroniarstwa), **Zbigniew Matczuk „Oczko”** i **Andrzej Nalepa** (wielokrotny zwycięzca zawodów POPS w Polsce i nie tylko), oraz osoby towarzyszące; **Ryszard Koczorowski** (aktualny sędzia zawodów spadochronowych) i **Marek Szatko** (były reprezentant Wojska Polskiego).

Do polskiej ekipy dołączyli mieszkający na stałe w Kanadzie **Wiesław Sikorski** i **Marcin Szymczykowski**, mieszkający w USA, (również byli członkowie Aeroklubu Wrocławskiego), którzy z ramienia organizatora opiekowali się polską ekipą.

Dla ciekawości podajemy orientacyjne koszty wyjazdu miesięcznego pobytu w USA jakie ponieśli nasi spadochroniarze:

Wielu spadochroniarzy, czy nawet turystów, marzy o takiej wyprawie do jednych z najatrakcyjniejszych stanów USA. Na takie przedsięwzięcie pokusiła się grupa polskich spadochroniarzy głównie z wrocławskiego aeroklubu, często uczestniczących w różnego rodzaju zawodach kategorii POPS w krajach Europy. Tym razem wyzwaniem był 8 Światowy Miting Spadochronowy POPS organizowany na drugiej półkuli w Stanach Zjednoczonych. Sportowe zacięcie i chęć pobuszowania w skalistych pustyniach i preriach dzikiego zachodu, zmobilizowało uczestników do skrzętnych oszczędności dla



Polscy spadochroniarze „wkraczają” do Las Vegas



Panowie, nie warto i tak się w Polsce nie przyjmie

Wyprawę w pewnym stopniu „złagodziła” Agencja „Komandos” z Warszawy, zabezpieczająca dojazd uczestników busem z Poznania do Amsterdamu i z powrotem. Stąd drogą powietrzną przez ocean do Atlanty ekipa odbyła samolotem, Beningiem -737 i 767, linii lotniczych „Delta”. Tu słowa podziękowania należą się dyrektorowi agencji ochroniarskiej „Komandos”, panu Józefowi Bębenkowi, dzięki któremu dojazd i powrót z Amsterdamu do kraju nie tylko zmniejszyły koszty wyjazdu, ale i ułatwiły podróż z ciężkim sprzętem zawodniczym i bytowym przez kawał Europy.



Z takim plecakiem Dolina Śmierci nie straszna, „zwłoki” Jacka Brzezińskiego niebawem ożyją

opłata startowa - 115 \$, opłata za każdy skok - 20 \$ (do konkurencji), za skoki dowolne z wysokości 4000 m. - 21 \$, noclegi - (pod namiotami), wyżywienie- ( kupowano we własnym zakresie), wypożyczenie busa na cały miesięczny pobyt - około 2000 \$, paliwo do busa - około 600 \$, zwiedzanie obiektów i parków narodowych itp. - około 200 \$ na osobę , bilety lotnicze do USA i z powrotem - 2200 zł. na osobę. Ogółem całkowity pobyt wraz z założonym programem turystycznym w trzech stanach; Arizonie, Kalifornii i Nowadzie wyniosły 8,5 - 9 tyś. zł.



Little Hebe Crater w górach Newady

Z Atlanty przełot na zachód ponad 2500 km. do Phoenix - półtoramilionowej metropolii w Arizonie, skąd już tylko około 100 km. na południe (niedaleko granicy z Meksykiem) do miasteczka Eloy w którym te zawody się odbywały - w tzw. strefie zrztu. Tam też ekipa wypożyczyła bus na cały miesiąc, który ułatwiał im poruszanie się po mieście i po trasach wypadowych w celach turystycznych. Polska grupa zakwaterowała się na brzegu lotniska w sąsiedztwie rosnących tam palm daktylowych. Choć to już październik, to tam panowała upalna, słoneczna pogoda o temperaturze powietrza 30-35 stopni Celsjusza, co dodawało uroku zawodom i wyjazdom

wycieczkowym. W pobliżu, swoje przyczepy campingowe i namioty rozstawili skoczkowie z Francji, Holandii a także inni zawodnicy, którzy zrezygnowali z hotelowych wygód na rzecz obcowania z naturą, co nie było trudne przy przychylniej o tej porze jesiennej aurze, jednocześnie pomniejszając wcale nie małe koszty pobytu. Jeszcze przed zawodami polscy skoczkowie zwiedzili słynne miasto Las Vegas i „Dolinę Śmierci w” Kalifornii, podziwiając osobliwości prerii i skalistej pustyni, oraz ciekawych form skalnych z czerwonego piaskowca. Kolejna atrakcja to wycieczka do Muzeum Lotnictwa w Tuscan, nie całe 100 km. od Eloy. Muzeum rozmieszczone w hangarach i obrzeżu czynnego lotniska, eksponowało niesamowite ilości przeróżnych egzemplarzy samolotów i śmigłowców od czasów II Wojny Światowej do wycofanych już z eksploatacji konstrukcji, między innymi: Halifax, B-52, B-24, B-17, oraz służbowy samolot Prezydenta Kenediego (którym odbywał podróże państwowe) itp. Nieopodal, z drugiej strony muzeum na lotnisku znajdowała się tzw. przechowalnia kilkuset samolotów pełnosprawnych, stacjonujących pod gołym niebem, zabezpieczona pokrowcami, należących do różnych instytucji, firm i prywatnych właścicieli (swoisty parking samolotów), dających niecodzienny widok i tu ciekawostka, na tymże lotnisku nasi piloci wojskowi odbywali loty szkoleniowe na samolotach F-16. Strefa doznań poznawczych już zaczęła się kumulować u naszych POPS-owców a tu jeszcze przed nimi zawody.



Niewykrywalny radarem SR-71 Blackbird



Przed bombowcem B-52 G na placu Muzeum Lotnictwa w Tuscan



Polski zespół podczas prezentacji

**W zawodach startowało 158 zawodników z 12 krajów Danii, Francji, Holandii, Niemiec, Nowej Zelandii, Polski, Rosji, Szwajcarii, Włoch, Wielkiej Brytanii i USA.**

**Zawody obejmowały konkurencje :**

**I - celność lądowania**, z wys. 1000m. indywidualnie (5 skoków ).

**II - Hit & Rock** (celność lądowania z biegiem do fotela, ustawionego 15m. od „patelni” - 1skok ).

**III - RW-4** (Relativ – akrobacja zespołów czteroosobowych ).



W mitingu brały także udział piękne „dojrzałe” panie

skokach, organizator fundował uczestnikom zawodów beczkowe piwo w dowolnych ilościach. W sobotę 14 października przed wieczorem zakończono rywalizację, po czym zawodnicy wykonali tzw. „skok narodów”, w którym uczestniczyło 100 spadochroniarzy ze startujących w zawodach ekip z wysokości 3500 m. z trzech dwusilnikowych samolotów DC-3 (Dakota) z natychmiastowym otwarciem spadochronów. Ilość opadających czasz i ich kolorystyka sprawiła oglądającym wiele wrażeń.



Popisy orki unoszącej tresera na grzbiecie w oceanarium w San Diego

klasyfikacji drużynowej dało zespołowi **I m.** W tej konkurencji startowało 56 zawodników. Nasi spadochroniarze startowali na spadochronach Para-Foil Clasic. **Gratulujemy im osiągniętych wyników !**

Oficjalne zakończenie **8 POPS WORDS CHEMPIONHIPS** odbyło się w hangarze, gdzie wręczono zwycięzcom medale a wszystkim uczestnikom drobne upominki pamiątkowe. Tu też odbył się pożegnalny bankiet, przy zastawionych jadłem, winem i piwem stołach, dając

( w tej konkurencji Polacy nie startowali ). Skoki wykonywane były z samolotów:

**Skay Wan, Super Twin, Otter, Beech -18 i DC-3.**

W sobotę 7 października zawodnicy wykonywali skoki treningowe i dowolne w zakresie wysokości 1000 - 4000 m. Konkurencję klasyczną tzn. celność lądowania rozgrywano w poniedziałek i wtorek, zaś konkurencję Hit & Rock w piątek a w międzyczasie akrobację zespołową. Po każdym dniu zawodów, po



Zdobywca złotego medalu w Hit & Rock  
Józef Łuszczki

**Największy sukces w zawodach odniósł Józek Łuszczki, który wygrał konkurencję Hit & Rock, zdobywając złoty medal. Dwa kolejne medale zdobyli już skoczkowie z USA.**

**W konkurencji celności lądowania złoty medal wywalczył - Amerykanin Joan Stearns, Srebrny – Amerykanka Mery Rose a brązowy – Siergiej Erokhlin z Rosji.**

Polacy zajęli następujące miejsca:

**Jacek Brzeziński -5, Józek Łuszczki -7, Andrzej Nalepa -9, Piotr Brendler -15, Zbigniew Matczuk-21,** co w nieoficjalnej



Dzielnica kopii najslawniejszych budowli  
świata w Las Vegas / w głębi nowojorska  
Statua Wolności /

Kolejny skok wykonali niektórzy nasi skoczkowie w grupie, która przekroczyła wiek 60 lat z samolotu Dakota, którego wiek, oraz wiek jego pilota także przekroczył sześćdziesiątkę. Jak widać każda okazja jest dobra do wspólnej zabawy w powietrzu. Korzystając z okazji, polscy skoczkowie wykupili sobie również udział w ćwiczeniach w jednym z największych



Józek Łuszczki przy lotniskowcu „Midway”

było też zwiedzanie słynnego z działań w czasie II Wojny Światowej w walce z Japonią lotniskowca: „Midway” (12 \$). Następne dni to Los Angeles, oraz orientalna wyprawa z niedalekiego od niego miasta Oxnard katamaranem na piaszczyste wybrzeże Pacyfiku, na ryby. Niestety, nie udało mi się uzyskać dokładnych informacji, czy i jakie metrowe sztuki tubylczych gatunków płetwoców udało im się złowić, bo zjeść z pewnością tak. Z oglądanych zdjęć wynika, że złowione okazy ze swoimi ostrymi zębiskami nie wróżą nic dobrego w ewentualnym spotkaniu się z nimi w wodzie. Tą wycieczkę zorganizował naszym panom Krzysztof Szymczykowski, który jak przystało na gospodarza do końca pobytu towarzyszył swoim polskim kolegom w wyprawach po zachodnich stanach USA.

upust międzynarodowej konwersacji towarzyskiej, jako, że większość uczestników to starzy znajomi z różnych zawodniczych spotkań i imprez w różnych krajach Europy i w Polsce.

Podczas trwania zawodów naszą ekipę odwiedzili dawni koledzy z Aeroklubu Wrocławskiego, emigranci mieszkający w Chicago: Witold Ciba i Mikołaj Sagan. Było co opowiadać i móc wykonywać koleżeńsko wspólne skoki.



Kolejne osobliwości miasta –  
park „The Mirage”

amerykańskich tuneli aerodynamicznych w Eloy, zapoznając się z charakterystyką treningu swobodnego spadania, czy wykonywania powietrznych ewolucji na tym unikalnym urządzeniu. Pozostałe do końca miesięcznego pobytu w USA dni, wykorzystano na zwiedzanie stanów Arizony, Newady i Kalifornii. Pierwsza po zawodach, to wyprawa do San Diego – wielkiego turystycznego kurortu Kalifornii. Tu zwiedzili Oceanarium (wstęp 54 \$) z pokazem popisów delfinów, orek, fok i innych morskich ssaków. Militarną atrakcją



Samoloty na pokładzie lotniskowca Midway

metrowym obwodzie nazwaną imieniem **gen. Shermana**.

Wykupiwszy sobie karnet za 50 \$ na wszystkie amerykańskie parki narodowe na cały rok, zwiedzili kilka innych, co w przypadku każdorazowej opłaty wstępu na poszczególne ich tereny wyniosłoby znacznie drożej (warto to zapamiętać i przy



Piaszczysta plaża Malibu

7000 km. bezpiecznie prowadził Andrzej Nalepa i zakotwiczenie się w rejsowym samolocie zmierzającym do Europy, pełni wrażeń i przygód, by po kolejnych dziewięciu godzinach nocnego lotu wylądować ponownie, tym razem z powietrza w Amsterdamie, gdzie czekał na nich „komandoski” busik.

W przyszłym roku Światowy Miting POPS rozegrany zostanie w Australii w którym wrocławscy spadochroniarze mają zamiar również uczestniczyć.

*Jak się dowiadujemy, propozycję organizacji tej imprezy w 2010 roku może otrzymać Polska o ile wyrażą na to zgodę odpowiednie czynniki organizacyjne, które podjęłyby się tego zadania i znalazły sponsorów do jej sfinansowania. Propozycja warta rozpatrzenia i to dość szybko, by nie zgarnął jej jakiś kraj z trzeciego Świata.*

Nawiązując do powyższego artykułu z żalem informuję kolegów z ZPSu, że nasi uczestnicy zawodów mają około 2000 zdjęć na płytach DVD z całego pobytu w USA, niezwykle ciekawych z których w niniejszym artykule mogłem umieścić zaledwie kilka,

Kolejna atrakcja to zwiedzanie miasta Hollywood, powstałego ponad 100 lat temu z jego stumetrowym napisem na stoku góry, widocznego z ulic Los Angeles a i podobno z kosmosu, oznajmiając wszem o miejscu „fabryki snów”- wszechpanującej tam kinematografii amerykańskiej.

Dalsza wyprawa to „Sekwoja National Park” w Kalifornii z ogromnymi drzewami sekwoi z najstarszą, liczącą sobie – bagatela – około 2500 lat sekwoją o wysokości 86m. i 30-



Najstarsza sekwoja w Stanach Zjednoczonych

okazji mądrze wykorzystać/. Dla ochłody od palącego słońca na skalistej ziemi, kolejnym etapem były plaże Malibu, by wychłapać się znowu w Oceanie Spokojnym. Przed powrotem do kraju zahaczyli jeszcze o strefę zrzutu w Perrys, wykonując tam dla zaliczenia jeden skok na pożegnanie fascynującej i atrakcyjnej turystycznie amerykańskiej ziemi. Potem powrót do Phoenix w Arizonie, oddanie wypożyczonego samochodu, który przez prawie

aby choć trochę przybliżyć wam atmosferę i egzotykę tej wyprawy. Gdyby jednak byli chętni na posiadanie ich, to proszę o zgłoszenie tego do redakcji, lub do kolegi Janusza



Łykowskiego, to podejmiemy za zgodą autorów, kroki do skopiowania ich na płycie DVD i rozprowadzimy je chętnym po kosztach materiałowych na jednym z najbliższych spotkań.

*Ogólny opis z pobytu ekipy w USA na podstawie relacji Jacka Brzezińskiego opracował*

**Wojciech Soleżyński**

Żegnaj Ameryko, do zobaczenia w Australii



W górach Kalifornii...



i w spokojnych falach Pacyfiku

*Od skalistych gór Arizony, poprzez „Dolinę Śmierci” w Newadzie, „Wielki Kanion Kolorado”, oraz zachodnie metropolie Stanów Zjednoczonych: Phoenix, Las Vegas, San Diego, Los Angeles i parki narodowe do plaż Pacyfiku, to płon turystycznej wyprawy, sportowej grupy wrocławskich spadochroniarzy POPS, nie licząc Złotego Medalu i czołowych miejsc w klasyfikacji Światowego Mitingu Spadochronowego POPS (X 2006 r.) Ten rok z pewnością pozostanie im na długo w pamięci. Swoją drogą należy im się uznanie za przedsiębiorczość, oraz za rozslawianie dobrego imienia polskiego spadochroniarstwa.*

## **STRZELECKO-OGNISKOWE SPOTKANIE WROCLAWSKIEGO ODDZIAŁU ZPS, CZERWIEC 2006 r.**

Długotrwała tegoroczna zima zaostrzyła zapotrzebowanie na kontakty koleżeńskie spadochroniarzy, szczególnie tej starszej, nie biorącej już czynnego udziału w uprawianiu skoków generacji. Toteż wielu z nich z utęsknieniem oczekiwała „zwołania” tradycyjnego związkowego spotkania przy ognisku i wygadanie się w swoim gronie; co tam nowego w spadochroniarstwie się wydarzyło, jak funkcjonują wspierające związek instytucje: wrocławski „Komandos” i nowopowstały wrocławsko-piłski ośrodek szkolenia spadochronowego.



Strzelanie z pistoletu P-83

że spotkanie przy ognisku urasta do rangi wszechimprezy, dla ludzi spadochronowego świata miasta Wrocławia zrzeszonych w ZPS. Zakres dobrodziejstw statutowych „płynący” ze związku, powoduje liczne rozwodnienie utożsamiających się z nim członków, ale też mocniej integruje pozostałą, bardziej mu wierną, niestety coraz mniejszą już grupę. Nie świadczy to zbyt dobrze o zarządzie oddziału ZPS-u. Wiemy jak trudno zdobyć pieniądze i jak je łatwo wydawać. Działalność zarządu musi więc być bardziej energiczna i

Jakkolwiek zaspokojenie kontaktu spadochroniarzy minionych pokoleń /choć już tylko bardziej wizualny niż praktyczny/ ze sportem spadochronowym, jest przez nas wielu kontynuowane przez oglądanie koronnej, wrocławskiej imprezy spadochronowej – zawodów o „Błękitną Wstęgę Odry”, organizowanej regularnie przez Aeroklub Wrocławski, to więc integrujące to środowisko, których statutowo podjął się wrocławski ZPS, ledwie dyszą z chronicznego wręcz braku środków finansowych. Nic więc dziwnego,



Jacek Szrek zawsze znajduje gromadkę słuchaczy



Wręczanie pucharów zwycięzcom zawodów strzeleckich

operatywniejsza. Nie ma na co czekać. Trzeba coś robić, albo dać sobie spokój z taką działalnością. Należałoby się zastanowić nad innymi, skuteczniejszymi formami pozyskiwania funduszy, łącznie z przekazywaniem 1% z podatków od rocznych dochodów przez członków ZPS-u /to tylko apel /, oraz ewentualne

podwyższenie składki członkowskiej, czy większym współudziale członków, chociaż w częściowym pokrywaniu kosztów udziału w

imprezach typu: wycieczka na pokazy lotnicze a może i nawet za udział w ognisku /?/ itp. Powszechna więc między zarządem a członkami jest prawie żadna. Okresy między czteroletnią kadencją wyborczą zamyka się czteroma-pięcioma ogniskami /ostatnio nawet z zawodami strzeleckimi/ na których czasem wręcz się parę odznak związkowych, czy okolicznościowych plaketek Nie istnieje żadna oficjalna informacja o bieżącej działalności oddziału, o stanie finansowym i podjętych działaniach na rzecz ich uzyskania a także jak wygląda wywiązywanie się związku z jego statutowych obowiązków. Przedstawianie

sprawozdania na zebraniach wyborczych i sprawozdawczych /co dwa lata/ to chyba za mało. Członkowie oddziału powinni mieć więcej informacji, będzie można wcześniej zaradzić powstałej trudnej sytuacji, w myśl zasady „co dwie głowy to nie jedna”.

Informacyjną rolę w jakiś tam sposób spełniał Biuletyn oddziału, wydawany początkowo cztery razy do roku, potem coraz rzadziej, jeden na rok a kiedy jego wydruk, choć jeszcze nie doskonały, został wykonany komputerowo, zmieniając czarno-białe, niewyraźne i zamazane, kserowane materiały fotograficzne w estetyczne, kolorowe, przyciągające oko obrazki, okazało się, że oddział nie jest w stanie pokryć kosztów materiałowych na jego wydanie, choć cała nad nim praca, to przedsięwzięcie społeczne a użyty sprzęt do jego realizacji, prywatny. Właśnie mija 3 lata od jego ostatniego wydania. Projektowane wycieczki chętnych na pokazy lotnicze w Górażce, czy w Czechach umarły śmiercią naturalną. Pozostała tylko pamięć po odbytej jeszcze w latach 90-tych udanej wycieczce do Arnheim w Holandii organizowanej przez ZG ZPS.

Wracam jednak do rzeczywistości /w tym przypadku bardzo przyjemnej/, integracyjnego ogniska ZPS-u n/oddziału, sponsorowanego przez naszego członka, Jerzego Kowalskiego.

Trzeci czerwca 2006 roku wspianą słoneczną pogodą przywitał 48-osobową grupę spadochronowych związkowców V Oddziału ZPS, która już o godzinie 9.00 zebrała się na obiekcie strzelnicy Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu, realizując pierwszy punkt spotkania. Zebranych przywitał wiceprezes oddziału Władysław Koźmiński a sekretarz Jacek Szrek zapoznał uczestników z zasadami strzelania i regulaminem zaplanowanych konkurencji. Na osiach strzelanie prowadzili instruktorzy: Jacek Szrek i Mirosław Marcinkiewicz – z pistoletu P-83 /z odległości 25 m. do tarczy 23a /, oraz Bogdan Sykut - z pistoletu maszynowego PM-98 „Glauberyt” /z odległości 100m./ W sekretariacie zawodów przy komputerowej obsłudze wyników strzelań uwijał się sprawnie Wojciech Gładysz, zaś obowiązki sędziego głównego zawodów pełnił Henryk Cwer.

Startowało 48 zawodników w tym 7 kobiet. Trwające cztery godziny wzmaganie ambitnych strzelców zakończyły się zwycięstwami:

**W dwuboju - kobiet: 1 m. Zofii Olszowy - 25 pkt. II m. Bożeny Szwedzińskiej - 21 pkt.**  
**III m. Joanny Ciecioro - 19 pkt.**  
**- mężczyzn: 1 m. Mariana Kumali - 74 pkt. II m. Mariusza Mazura - 74 pkt.**  
**III m. Zenona Litwina - 69 pkt.**

Druga część spotkania, bardziej luźna i więcej towarzyska odbyła się na terenie ośrodka szkolenia wodnego WSOWL położonego w dzielnicy Osobowice nad brzegiem Odry, dokąd uczestnicy zostali przewiezieni autokarem, lub dotarli własnymi środkami. Bezpośrednia bliskość rzeki tonowała częściowo słoneczną spiekotą. Na tą ogniskową część spotkania dojechali kolejni członkowie /w tym wielu z rodzinami/ zwiększając liczbę uczestniczących w nim do 85 osób. Przed podaniem tradycyjnych potraw: grochówki, bigosu i pieczonych w ognisku kiełbasek, oraz nisko alkoholowych, rozgrzewających i chłodzących napojów odczytano wyniki zawodów strzeleckich, honorując zajmujących pierwsze miejsca w klasyfikacji ogólnej jak też w poszczególnych konkurencjach – zarówno mężczyzn jak i kobiet - okazałymi pucharami a kolejne drugie i trzecie miejsca - dyplomami. Korzystając z liczego forum spadochroniarzy, jeden z naszych członków kpt. R. Niedziela przedstawił opracowane przez siebie gabloty z odznakami spadochronowymi wojsk różnych armii świata z opisem ich przynależności, jako ciekawy zbiór tego typu eksponatów - oraz swoich zainteresowań historią wojsk powietrzno-desantowych.

Wystawiono także stoisko rozprowadzające spadochronowe gadzety: koszulki z motywem spadochronowym, emblematy n/oddziału ZPS, oraz płytę DVD opracowaną przez redaktora naszego Biuletynu Wojtkę Soleżyńskiego z materiałów otrzymanych z Ośrodka

Szkolenia WKS „Skrzydło” Oleśnica, przedstawiająca treningi i skoki drużyny w zawodach akrobacji zespołów czteroosobowych. Płyta w 55 minutowym wymiarze zawiera około 40 minut samego spadania i tworzenie sekwencji grupy czteroosobowej zawodników, jak też grup wieloosobowych z wysokości 4 tysięcy metrów, wykonywanych w różnych warunkach meteorologicznych i różnorodnym plenerze, ukazując piękno naszego spadochronowego sportu i to oglądanego z powietrza. Polecamy ją wszystkim spadochroniarzom i sympatykom.

W rozprowadzeniu była także książka naszego kolegi, byłego instruktora aeroklubu wrocławskiego, Waldka Bołotowicza „Wspomnienia spadochroniarza – pilota” /o niej osobny artykuł/. Nastroju rozmowom towarzyskim do późnych godzin wieczornych dodawały smaczne zawsze, wspomniane wyżej potrawy, oraz beczkowe piwko. Wracamy znów do długiej codzienności z nadzieją na kolejne spotkanie za rok a może trochę wcześniej. Nam , starszym czas tak szybko ucieka...

*Wojciech Soleżyński*



Zdjęcie grupowe przy ognisku na zrutowisku Raków w maju 2004 r. /artykuł o tym spotkaniu uległ zdezaktualizowaniu –umieszczamy więc choć z niego wspólne zdjęcie, może się rozpoznać?/.



## RYSZARD OLSZOWY ( pożegnanie z wojskowym spadochroniarstwem )

Urodził się 23.09. 1948 roku w Prusicach koło Wrocławia, ale Szkołę Podstawową a następnie Technikum Samochodowe ukończył we Wrocławiu. Oglądając częste pokazy lotnicze na pilczyckim lotnisku, zafascynował się lotami na samolotach i szybowcach a także skokami ze spadochronem. Dotychczasowe młodzieńcze zainteresowania polegające na bardziej bezcelowym obracaniu się w podwórkowych grupach łobuzowatych rówieśników, postanowił zamienić na wyżycie się w dziedzinie lotnictwa, które coraz bardziej nie dawało mu spokoju. Skorzystał więc z okazji zorganizowania w 1964 roku przez Harcerski Szczep Lotniczy „Błyskawica” działającym przy Aeroklubie Wrocławskim – kursu spadochronowego dla harcerzy. Łącząc zajęcia harcerskie z wykładami teoretycznymi i praktycznymi ćwiczeniami spadochronowymi, po zaliczeniu egzaminów wyjechał do Jaworza, gdzie na polygonowym lotnisku pod okiem instruktora Janusza Gawłowskiego z 6PDPD wykonał pierwszy skok ze spadochronem D-1 z samolotu AN-2. Po ukończeniu kursu wstępuje do sekcji spadochronowej Aeroklubu Wrocławskiego, gdzie pod kierunkiem instruktorów Józefa Adamskiego i Ryszarda Kusia rozpoczyna karierę zawodniczą. Już w 1966 r. ustanawia indywidualny rekord Polski w celności lądowania z wys. 1000m z natychmiastowym otwarciem spadochronu wynikiem 0.07m. Jako dobrze zapowiadający się skoczek został zauważony przez ówczesnego kierownika Cyklu Szkolenia Spadochronowego Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych kpt. Józefa Dwernickiego. Rok później tj. w 1967r. zostaje powołany do służby wojskowej w w/w



Daleko / wysoko / od ziemskich spraw

szkole na stanowisko ukladacza spadochronów, tu też kontynuuje skoki wyczynowe w sekcji spadochronowej WKS „Śląsk”. Od tej pory oddaje się całkowicie tej pasji. Przez kolejnych 15 lat reprezentuje WKS ”Śląsk” w mistrzostwach Polski, Śląski Okręg Wojskowy w mistrzostwach Wojska Polskiego, Wojsko Polskie w mistrzostwach Armii Zaprzyjaźnionych a także Polskę w mistrzostwach Świata. Bierze udział w wielu innych zawodach w kraju i za granicą odnosząc w nich wiele



Takie zainteresowanie wzbudzały zawody Spadochronowe w Zielonej Górze (1996)

Naukowego Koła Spadochronowego Podchorążych, oraz programowego szkolenia spadochronowego kolejnych roczników podchorążych. Rzetelną pracą i sukcesami sportowymi Ryszarda Olszowego zainteresowało się Dowództwo Wojsk Lotniczych, proponując mu objęcie stanowiska opiekuna rocznika w Liceum Lotniczym w Zielonej Górze i prowadzenia w nim szkolenia spadochronowego licealistów. Bardziej też tam przypadła mu do gustu perspektywa szkolenia się na szybowcach i samolotach, tkwiące w jego duszy od dawna a które w obecnych warunkach nie miały szans realizacji z racji specyfiki pracy w Szkole Oficerskiej. Z bólem, lecz ze zrozumieniem jego osobistych ambicji, choć po trudnych rozmowach, kierownictwo Cyklu, koledzy z sekcji spadochronowej i Komenda Szkoły Oficerskiej wyraziła zgodę na odejście Ryśka do wykonywania nowych zadań w lotniczym szkoleniu młodzieży. W lutym 1982 roku Ryszard Olszowy przechodzi do Zielonej Góry, lecz do końca tego roku reprezentuje jeszcze barwy WKS „Śląsk”. Zakończenie kariery zawodniczej w 1982 roku wymuszonej nieco przez podjęcie zadań w nowym miejscu pracy, było istnym majstersztykiem naszego kolegi z sekcji; było to -zdobycie tytułu Mistrza Wojska Polskiego w Bydgoszczy, i zdobycie tytułu Spadochronowego Mistrza Polski w rozgrywanych mistrzostwach właśnie na terenie przyszłego obszaru pracy – w Zielonej Górze. Do tych prestiżowych tytułów dorzuca jeszcze sukces w Spadochronowych

sukcesów. Intensywnie pracuje nad dalszą swoją edukacją. Po dwóch latach wojskowej służby zasadniczej w 1969 roku wstępuje do służby zawodowej w tejże szkole, obejmując stanowisko meteorologa a po egzaminach w Bolesławcu w 1970 roku uzyskuje uprawnienia instruktora spadochronowego WPD z etatem w Cyklu Szkolenia Spadochronowego Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu. Kontynuując szkolenie wyczynowe, godząc je z obowiązkiem programowego szkolenia podchorążych, podejmuje w 1972 r. zaoczne studia w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, uzyskując w 1976 r. tytuł magistra WF, oraz trenera spadochronowego II kl. Następnie kończy kurs oficerski w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych awansując do stopnia podporucznika. W Cyklu bierze czynny udział w opracowaniach metodycznych, rozbudowie naziemnego ośrodka szkolenia, prowadzeniu



Ryszard Olszowy ze swoją sekcją WKS „Grunwald” w Poznaniu



Rysiek ze spełnionymi marzeniami  
pilota samolotowego

przedsięwzięcia uzyskuje od dyrektora liceum płk. Stefana Bulandy, jego zastępcy d/s wychowawczych mjr. Lecha Marchelewskiego i mjr. Zenona Borowca z DWL – byłego znanego zawodnika WL z lat 70-tych w sporcie spadochronowym. Także w tym czasie rozpoczyna upragnione, własne szkolenie szybowcowe i samolotowe, uzyskując niebawem



Z drużyną na Mistrzostwach Świata Armii w  
Emiratach Arabskich w 2001 r.

Mistrzostwach Armii Zaprzyjaźnionych w Kondofrei w Bułgarii zdobywając tam brązowy medal w celności lądowania, a następnie bierze udział w Spadochronowych Mistrzostwach Świata w Lucence w Czechosłowacji zajmując 11 miejsce / najlepsze z polskiej reprezentacji /. W nowym miejscu pracy wykonuje swój 5000 skok przy współudziale towarzyszących mu uczniów liceum. Z takim zasobem sukcesów wchodzi w nowe środowisko młodzieży budząc powszechny podziw i szacunek. W Liceum Lotniczym prowadził teoretyczne i praktyczne szkolenie II rocznika z programową ilością 5 skoków z samolotu dla około 90 uczniów /rocznie/, mając do pomocy dwóch instruktorów z aeroklubu; Leona Konińskiego i Zbigniewa Zielińskiego. Jesienią 1982 roku otrzymuje polecenie odbudowy spadochronowego zespołu Wojsk Lotniczych. Tworzy więc przez okres zimy bazę kadrowo-socjalną dla jej działalności. Nieocenioną pomoc w organizacji tego



Jako trener kadry Wojska Polskiego /pierwszy z  
lewej/ przy Śmigłowcu Mi-8

uprawnienia pilota szybowcowego, oraz zawodowego pilota samolotowego II kl. i uprawnienia do lotu na samolotach AN-2, Zlin-142 i 42M, Zlin-526F, PZL-101 GAWRON i 104 WILGA.

Utworzoną sekcję Wojsk Lotniczych włączono w struktury Wojskowego Klubu Sportowego „Grunwald” Poznań, która rozpoczęła pierwszy trening 07.04.1983 r. na lotnisku w Zielonej Górze. W okresie tym do sekcji trafili młodzi entuzjaści tego sportu, między innymi Mariusz Puchała, Janusz

Brzeziński, Andrzej Lamch, Wojciech Białobrocki, Dariusz Szczepański, Jarosław



Skaczący komendant OSSWR

Boroń i wyróżniający się licealiści; Dariusz Kapela, Robert Mordka, Jacek Adamski, Czesław Chamera, a w późniejszym okresie Mirosław Wojtania, Cezary Subiekta i inni. Wielu z nich nasi czytelnicy znają doskonale z wyników osiągniętych na wszelkiego rodzaju zawodach i mistrzostwach w kraju i za granicą. Od 1988 do 1994 roku Ryszard Olszowy pełni funkcję trenera koordynatora reprezentacji Wojska Polskiego, współpracując owocnie z płk. Stanisławem Kuźniarem ze Sztabu Generalnego WP /również byłym zawodnikiem WKS „Śląsk”, oraz z Maciejem Antkowiakiem – odpowiedzialnym za trening w akrobacji zespołowej reprezentacji. Okres ten to największe sukcesy w pracy trenerskiej Ryszarda Olszowego, czego wykładnią może być droga na szczyty wyników sportowych jego wychowanków, jeszcze z zielonogórskiego liceum ; Andrzeja Lamcha, Mariusza Puchały, Wojciecha Białobrockiego, Marka Tarczykowskiego, Wiesława Skóry, Stanisława Gruszki i Marcina Bieleckiego.

W 1992 roku Ryszard Olszowy na własną prośbę odchodzi do rezerwy, pozostając nadal trenerem kadry WP, by po prawie trzech latach „cywilnego życia” w 1994 roku ponownie powrócić do służby wojskowej, tym razem na stanowisko komendanta nowopowstałego Wojskowego Ośrodka Szkolenia Spadochronowego Wojsk Lotniczych Obrony Powietrznej w Oleśnicy. Znowu więc pracuje nad stworzeniem od podstaw ośrodka szkoleniowego, opartego na najlepszych europejskich wzorach. Doprowadza w krótkim czasie do wyposażenia go w najnowocześniejsze środki dydaktyczno-metodyczne, sprzęt spadochronowy i pomocniczy najnowszej generacji, oraz dokonuje adaptacji obiektów do potrzeb ośrodka, stwarza wzorowe warunki socjalne dla etatowych zawodników i zapewnia dyspozycyjność środków lotniczych. Wraz z Andrzejem Buczkowskim tworzy sekcję WKS „Skrzydło” Oleśnica. / członkowie n/oddziału ZPS mieli okazję zapoznać się z wyposażeniem i obiektami oleśnickiego ośrodka z okazji zorganizowanego tam ogniska w 2001 roku – patrz Biuletyn Nr.3 /. Nawiązuje kontakty z najlepszymi europejskimi wojskowymi ośrodkami spadochronowymi armii; Belgii, Francji i Niemiec, przenosząc na polski grunt najlepsze wzorce i doświadczenia armii NATO w tym zakresie.

Do rezerwy, tym razem na stałą odszedł 31.05.2003 roku pozostawiając ośrodek swojemu wychowankowi mjr. Mariuszowi Puchale. W swojej karierze wykonał **5823** skoki ze spadochronem. Posiada tytuł i uprawnienia instruktora spadochronowego klasy mistrzowskiej, oraz uprawnienia spadochronowego sędziego kl. międzynarodowej.

### Ważniejsze osiągnięcia sportowe

#### **W Mistrzostwa Wojska Polskiego ;**

startował 15-krotnie, 6-krotny Mistrz WP  
(1976, 1978, 1979, 1980, 1981 i 1982 r.),  
2-krotny II Wicemistrz WP (1969 i 1974 r.).  
Wiele medalowych miejsc zdobywał  
w poszczególnych konkurencjach mistrzostw.

### **W Mistrzostwach Armii Zaprzyjaźnionych ;**

startował 14 razy,

II Wicemistrz AZ (ZSRR-1980 r.),

6 m. w klasyfikacji ogólnej (Kraków- 1974 r.),

II Wicemistrz AZ w konk. celn. (Bułgaria 1982 r.).

### **Udział w wyniku drużynowym ;**

I m. w klasyf. ogóln. (Wrocław 1968 r. i Kraków 1974 r.)

I m. w konk. desant. (Bułgaria 1969 r. Kraków 1974 r.

i Czechosłowacja 1975 r.)

I m. w konk. akrob. zespoł. (ZSRR 1976 r. Kuba 1977 r. i Węgry 1978 r.),

II m. w klasyf. ogólnej ( ZSRR 1970 r.

Czechosłowacja 1973 r. i Bułgaria 1982 r.).

### **W Mistrzostwach Polski ;** startował 15-krotnie,

Mistrz Polski (Zielona Góra 1982 r.), oraz

I m. w akrob. i III w celności lądowania.

Wicemistrz Polski ( Katowice 1972 r.

i Włocławek 1978 r.),

II Wicemistrz Polski ( Łódź 1980 r.),

I m. w akrob. ind. (Łódź 1973 r. i Łódź 1980 r.)

**W Mistrzostwach Świata ;** startował 5- krotnie,  
w 1970 r. Jugosławia- 81 m. 1976 r. Włochy - 32 m.  
1978 . Jugosławia 51 m. 1980 r. Bułgaria – 12 m.  
i w 1982 r Czechosłowacja 11 m.

Poza tym uczestniczył w 7 grupowych rekordach Polski  
w skokach na celność lądowania w dzień i w nocy z  
wysokości 600, 1000 i 1500 m . oraz w rekordzie  
utworzenia 10-osobowej gwiazdy z wys. 2700 m.

Obecnie Ryszard Olszowy pełni społecznie obowiązki w  
komisji rewizyjnej w Zarządzie Głównym ZPS, i w V  
Oddziale we Wrocławiu, oraz w Spadochronowej  
Komisji Sędziowskiej. Życzymy mu dużo zdrowia i  
wielu jeszcze sukcesów w dalszej działalności  
lotniczej i w życiu osobistym.

*Redakcja przeprasza za trzyletnie opóźnienie opublikowania tego materiału z przyczyn  
niezależnych od nas.*

***Wojciech Soleżyński***

## **JESIENNE OGNIKO V/O ZPS WROCŁAW**

Wyprzedzając nieco Święto Spadochroniarza (23.09) V/O wrocławskiego ZPS-u zorganizował z tejże okazji drugie już w tym roku (2006) spotkanie przy ognisku dla swoich członków, na terenie wodnego ośrodka szkolenia Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łądowych, nad Odrą, prawie tuż przy moście „Milenijnym”. Mimo, że organizatorzy



Repr. Polski na MŚ -Rzym  
1976 R. Olszowy, J. Mac,  
J. Łuszczki, W. Szele I- USA, II-  
Polska, III- ZSRR



Mistrz Polski Ryszard Olszowy  
Zielona Góra 1982 r.



W plenerze nad Odrą

biesiadujących. Przed tym jednak sekretarz oddziału Jacek Szrek przywitał zebranych spadochroniarzy przekazując ogólny program spotkania i bieżące informacje. **Uczczono również minutą ciszy pamięć zmarłego w dniu 6.09.2006 roku po ciężkiej chorobie byłego Komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych i byłego Dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego gen.dyw. Ryszarda Lacknera, członka naszego oddziału ZPS, sprzyjającemu naszej związkowej działalności, często uczestniczącemu w naszych uroczystościach i spotkaniach. Będzie nam go bardzo brakowało.**

Zebrani zostali poinformowani o zbliżającym się zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w okolicy miesiąca lutego tego roku z apelem o liczny i aktywny w nim udział, tym bardziej, że oczekiwania członków w realizacji zadań statutowych są nieco większe niż dotychczasowy zarząd jest w stanie zapewnić. Być może trzeba by zrewidować dokładniej ilość realizowanych celów, adekwatnych do możliwości i skupić się na tych, które bardziej zintegrują spadochroniarzy naszego oddziału.

Niepokojący jest fakt systematycznego zmniejszania się zainteresowania członków uczestnictwem w spotkaniach i działalności związku. Śmiało można powiedzieć, że 50% naszego oddziału to „martwe dusze” (ani nie opłacają składek - choć te są symboliczne, ani nie uczestniczą w żadnych organizowanych przez związek uroczystościach a nawet spotkaniach). To sprawy między innymi do poruszenia na zbliżającym się zebraniu sprawozdawczo-wyborczym.

Tegoroczny integracyjny sezon spotkań spadochroniarzy naszego wrocławskiego środowiska, w świetle ogólnego marazmu zaliczyć można do względnie udanych (dwa ogniskowe spotkania w tym jedno połączone z zawodami strzeleckimi), choć brak w nim jeszcze innego rodzaju spotkań, czy grupowych przedsięwzięć. Mogły by to być wycieczki na pokazy lotnicze w kraju lub nawet za granicę a może także na jakieś wyższej rangi zawody spadochronowe, albo do muzeum Lotnictwa w Krakowie. Ale dobre i to, zawsze jest o czymś opowiadać,

czy czegoś posłuchać, lub dowiedzieć się o czymś ciekawym a nawet opowiedzieć coś z

chcieli w obawie o zdrowie uniknąć ewentualnej, niesprzyjającej aury w późniejszym terminie, bliższym dnia święta, ogniskowa sobota uraczyła nas na przemian chłodem w okresach zachmurzenia i jeszcze letnim ciepłem przy błękitnym niebie. Niezbyt liczna, bo niewiele ponad 30-to osobowa grupa związkowców (część z rodzinami), skupiała się przy mocno żarzącym ognisku prowadząc kameralne rozmowy towarzyskie. Tradycyjne menu: grochóweczka, chleb ze smalcem, pieczone kielbaski z kiszonymi ogórkami i piwo "Książ" roznosiło smakowity zapach wokół



Smaczne grilowe wypieki kusily do konsumpcji

własnego lub kolegów życia. Może można będzie wspólnie komuś pomóc w ważnej dla niego sprawie?

Ja, oprócz ciekawych rozmów m.in. o utworzeniu związkowej strony internetowej przyniosłem do domu na ubraniu zapach jesiennego spadochronowo-ogniskowego dymu. A więc do zobaczenia wiosną.

*Wojciech Soleżyński*



## KSIĄŻKA WALDEMARA BOŁOTOWICZA

Nasz starszy kolega, jeden z pierwszych instruktorów spadochronowych Aeroklubu Wrocławskiego po wojnie, **Waldemar Bołotowicz** - pierwszy 3-krotny rekordzista Polski w skokach na długotrwałość opóźnienia, oraz z najniższej wysokości ( 75m.), wydał w 2005 roku, własnym kosztem książkę „Wspomnienia spadochroniarza – pilota”. O pomoc w jej rozprowadzeniu we wrocławskim środowisku a tym samym i odzyskaniu choć części włożonych nakładów finansowych, zwrócił się do mnie osobiście i do władz naszego Oddziału ZPS-u.

Książkę tą (160 stron) przeczytałem jednym tchem w ciągu zaledwie trzech godzin /może dlatego, że opisywana w niej kariera lotnicza w okresie powojennego odradzania się sportu lotniczego i spadochronowego była mi szczególnie bliska, ze względu na środowisko w którym i ja, choć niewiele później się znajdowałem/. Książka zawiera wiele ciekawych i sprawnie opisanych przeżyć w jego lotniczej drodze od 14-go roku życia do czasu wstąpienia do Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie. Był skoczkiem spadochronowym, potem instruktorem, pilotem szybowcowym i samolotowym a przede wszystkim młodym człowiekiem, żądnym mocnych wrażeń i przeżyć emocjonalnych w powietrzu.

Ten młodzieńczy entuzjazm wyrażany szeregiem podejmowanych ryzykownych wyczynów w nieco już stonowanym stopniu opisuje w swoim książkowym opracowaniu. Ja jednak pamiętam te jego wzmaganie w wersji mniej wygładzonej i z odbiorem ówczesnego środowiska, „wariat to czy fenomen?”. Dla mnie był jednak wzorem i celem do naśladowania a dla ogółu dobrym i lubianym kolegą. Są to lata 1950-1956 w których w tak młodym wieku z pasją wchłaniał tajniki ówczesnego spadochroniarstwa i budował początki wielkiego wrocławskiego wyczynu na miarę tamtych czasów.

Polecam tą książkę wszystkim spadochroniarzom, jako korzenie tej dziedziny w naszym mieście a szczególnie starszej generacji, która w dużej mierze może odnaleźć swoje miejsce w tych latach, często nawet personalnie, jako, że autor wymienia w opracowaniu wielu spadochroniarzy, oraz pilotów samolotowych i szybowcowych.

Gorąco namawiam do jej nabycia. Cena egzemplarza tej ładnie wydanej książki to tylko 20 zł. Zdeponowane egzemplarze u mnie i w ZPS-ie n/oddziału zostały już rozprowadzone, na tegorocznych ogniskach i w klubie „Loteczka”. Chętni jednak do jej nabycia mogą ją jeszcze zamówić u mnie /tel . 071-363-16-44 /, lub w „Komandosie” u Jacka Szreka /tel. 071-78-09-290/ Postaramy się je sprowadzić.



Wspierajmy więc wysiłek ludzi spadochroniarstwa, którzy utrwalają historię tej wspaniałej dyscypliny życia i sportu, chroniąc przed zapomnieniem udział nas wszystkich w jej tworzeniu. Zachęcamy też innych do pisania wspomnień – choć nie jest to takie proste, niech oni wiedzą, że jesteśmy tą ich i naszą historią zainteresowani.

*Wojciech Soleżyński*



## **OŚRODEK SZKOLENIA SPADOCHRONOWEGO V /wrocławskiego/ ODDZIAŁU ZPS**

Z dniem 1 X 2004 roku z inicjatywy Zarządu Głównego, oraz V oddziału ZPS utworzony został **Ośrodek Szkolenia Spadochronowego V/O ZPS we Wrocławiu**, działalność którego sankcjonuje otrzymany certyfikat, podlegający corocznej aktualizacji. Zadaniem ośrodka jest rozwój wszelkich form spadochroniarstwa, głównie na terenie Wrocławia i Dolnego Śląska. **Dyrektorem ośrodka został płk.(r) Władysław Koźmiński a szefem wyszkolenia znany w Polsce instruktor spadochronowy mgr. Artur Pomietlak.** Działalność ośrodka to kontynuacja spadochronowych aspiracji środowiska wrocławskiego, (oprócz Aeroklubu Wrocławskiego) a jednocześnie kreatywniejsza forma finansowania statutowych zadań V/O ZPS, która z uwagi na słabą kondycję finansową agencji ochrony na rynku ochrony). Mamy nadzieję, że jego kierownictwo, wsparte wysokiej klasy kadrami instruktorską i działaczami byłego Wojskowego Ośrodka Szkolenia Spadochronowego w Oleśnicy, oraz byłej sekcji spadochronowej WKS „Śląsk”, szybko rozwinie intratne formy szkolenia spadochronowego w zakresie różnych poziomów umiejętności i potrzeb chętnych do ich uprawiania. Zakres form szkolenia wymaga, wiadomo, odpowiedniego sprzętu i w ilości umożliwiającej jego grupowe kontynuowanie. Chodzi tu też o szkolenie typu AFF, czy wykonywanie skoków tandemowych, zyskujących sobie coraz większą popularność wśród laików spadochroniarstwa. Te ostatnie są, wydaje się najatrakcyjniejszą formą uprawiania spadochroniarstwa przez osoby, które chcą posmakować podniebnej adrenaliny, nie obciążając się długotrwałym procesem szkolenia osobistego. Dodał bym tu jeszcze formę organizacji szkolenia w skokach do wody na terenie Wrocławia, Piły, czy innych miejscowościach turystycznych nad jeziorami. Póki co, to dotychczasowy zakres usług podstawowego szkolenia, powinien zapracować na zakup niezbędnego sprzętu do wprowadzania w/w rodzaju usług a po ich rozwinięciu, liczyć na dochody zapewniające uaktywnienie funkcjonowania oddziału i mieć nadzieję na powrót wrocławskiego środowiska do organizacji w przyszłości, krajowych a może i międzynarodowych imprez spadochronowych o większym ciężarze gatunkowym.

Obecnie ośrodek dysponuje 50-ma. spadochronami D-5 i 18-ma „Kadetami”. Brak niestety spadochronów zapasowych, które zostają wypożyczane odpłatnie, oraz spadochronów typu „skrzydło” do skoków szkolno-treningowych. W 2006 r. ośrodek przeprowadził szkolenie, systemem kursowym grupy 19 studentów i dwoma 12-osobowymi grupami z Niemiec i Francji /te dodatkowo ze strzelaniem/ z wykonaniem 3 skoków z samolotu AN-2 na spadochronach D-5, korzystając z lotnisk w Szymanowie i w Mirosławicach, oraz z bazy naziemnej w Szkole Oficerskiej. W sumie za dwuletni okres istnienia, ośrodek zarobił około 12.000 zł. Wyraźny wzrost zysków wymaga zakupu niezbędnych, do rozszerzenia zakresu szkolenia spadochronów, oraz bardziej nowoczesnego marketingu, bowiem tylko ciągłość i różnorodność szkolenia pozwoli je zwiększać. Ośrodek musi na to stopniowo sam zarobić.

*Wojciech Soleżyński*



## Mgr. JÓZEF ADAMSKI



W dniu 3 maja 2006 roku po ciężkiej chorobie zmarł znany organizator i szkoleniowiec, instruktor spadochronowy i samolotowy, pilot szybowcowy mgr. **Józef Adamski**.

Uprawnienia instruktora spadochronowego uzyskał w 1952 roku w Nowym Targu, otrzymując po tym skierowanie do pracy w Aeroklubie Wrocławskim. W 1953r. zostaje przeniesiony do organizowania szkolenia podstawowego do Krosna n/Wisłokiem a następnie w 1955r. do Słupska.

Tam też rozpoczyna służbę wojskową w 28 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego jako instruktor w służbie spadochronowej, prowadząc równocześnie sekcję Aeroklubu Słupskiego. Po zakończeniu służby wojskowej przenosi się do Aeroklubu Szczecińskiego, by po kolejnych dwóch latach pracy ponownie powrócić w 1960 r. do Wrocławia. Tu angażuje się w szkolenie sekcji spadochronowej o charakterze wyczynowym, prowadzonej przez Ryszarda Krasuckiego, odciążając go od narastających wciąż obowiązków, przy prężnie rozwijających się pozostałych sekcjach aeroklubu – szybowcowej i samolotowej. Po tragicznej śmierci Ryśka Krasuckiego w 1962 r. przejmuje stanowisko I-go instruktora, kontynuując zadania swojego poprzednika w czym pomaga mu przyjęty do pracy Ryszard Kuś. Przy współpracy z kierownikiem sekcji spadochronowej płk.dr med. Stanisławem Walczakiem i sprzyjającym sekcji kierownikiem Aeroklubu Wrocławskiego płk.pil. Antonim Chojcanem tworzy silną i jedną z najlepszych sekcji wyczynowych w kraju. Jest współtwórcą wielu sukcesów swoich zawodników w zawodach krajowych, międzynarodowych i ich udziału w Mistrzostwach Świata. Bierze udział w tworzeniu specjalizacji spadochronowej w wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego, oraz w eksperymentalnym szkoleniu spadochronowym grupy milicjantów do osaczania przestępców w terenie. W 1972 r. kończy zaocznie Akademię Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Ogółem w Aeroklubie Wrocławskim przepracował 14 lat. W 1974 r. na wniosek Prezesa APRL obejmuje stanowisko kierownika Aeroklubu Tatrzańskiego z zadaniem reaktywowania Centralnego Ośrodka Wyczynowego Szkolenia Spadochronowego, ściągając do realizacji tego zadania doświadczonych instruktorów z bogatą przeszłością zawodniczą. Tymi jednostkami kierował z dobrym skutkiem przez kolejne 11 lat. Pod koniec tych lat, pogorszenie się stanu zdrowia doprowadziło do spisania go w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej z personelu latającego. Nadal jednak pracował we władzach miasta i gminy Nowy Targ, oraz pełnił funkcję wiceprezesa Aeroklubu Tatrzańskiego. W 1990 roku przeszedł na emeryturę.

W 2000 roku zgłosił akces do n/oddziału ZPS sankcjonując swoje sympatie do okresu pracy we Wrocławiu o której wspominał z : „*Patrząc z perspektywy czasu, oceniam, że był to mój najlepszy okres kariery zawodowej w lotnictwie*”. My wszyscy, znający Józka spadochroniarze z sympatią wspominamy go za jego zaangażowanie się w pracę z sekcją, wraz z jego wszystkimi anegdotycznymi przywarami i taki pozostanie w naszych umysłach. **Cześć Jego pamięci !**



Na zasłużonej emeryturze – zdjęcie z sanatorium 2004 r.



## Gen.dyw. RYSZARD LACKNER

W dniu 6. 09. 2006 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz związkowy kolega, Komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu w latach 1991-2000, późniejszy Dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego - **gen.dyw. Ryszard Lackner**. Pełniąc swoje trudne wojskowe obowiązki, owocnie współpracował z władzami miasta Wrocławia. Był zawsze zainteresowany wojskowym szkoleniem spadochronowym i przychylny wszelkim formom nowatorskiej działalności Zakładu Spadochroniarstwa w Szkole Oficerskiej w tematach szkoleniowych, naukowych, doświadczalnych i praktycznego wdrażania ich w wojsku. Swoim autorytetem i pozycją wspierał poczynania i działalność naszego oddziału ZPS. Gen. Ryszard Lackner ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Zmechanizowanych w 1967 roku a następnie pełnił m. in. obowiązki w Sztapie Pomorskiego OW w Bydgoszczy a potem w 7 Brygadzie Obrony Wybrzeża. Znaliśmy go jako dobrego przyjaciela, chętnie pomagającego w potrzebie, oraz bezpośredniego w kontaktach z żołnierzami i z organizacjami cywilnymi. Ostatni raz spotkaliśmy go na jesiennym ognisku naszej związkowej organizacji we wrześniu 2005 roku i choć odczuwał już oznaki postępującej choroby, był pełen entuzjazmu i dalszej chęci pomocy w działalności związku. Zmarł w wieku 60 lat, pozostawiając żonę, córkę i syna. **Cześć jego Pamięci!**



Gen. Ryszard Lackner przyjmuje  
Prezydenta RP Lecha Wałęsę  
w ośrodku spadochronowym WSOWLąd.



## WŁADYSŁAW KOWALSKI



Z przykrością zawiadamiamy, że w dniu 13 marca 2005 roku po dłuższej chorobie w wieku 61 lat zmarł nasz kolega, członek wrocławskiego oddziału ZPS Władysław Kowalski. Spadochronową przygodę rozpoczął w 1961 roku w Aeroklubie Wrocławskim pod kierunkiem instruktora Ryszarda Krasuckiego, wykonując 70 skoków ze spadochronem. Większą pasją darzył jednak świat podwodny i do ostatnich lat życia jako instruktor nurkowania uprawiał czynnie tę dyscyplinę. Regularnie uczestniczył w naszych spotkaniach ZPS'u. **Cześć jego Pamięci!**

**Zespół redakcyjny:** Janusz Łykowski, Lech Plezia, Krzysztof Szopiński, Zbigniew Weber  
**Redaktor Koordynator:** Wojciech Soleziński Tel. 071-363-16-44 ul. Domeyki 16, 53-209 Wrocław  
Tel. Kom. 504 - 429 - 565, e-mail: wojciech\_solezynski@op.pl

**Biuletyn rozprowadzany jest bezpłatnie i nie stanowi jakichkolwiek dochodów**